

# Katecheza dla dorosłych

## Wszystko co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni!

2 Mż 24,7

### Przykazania i ich wypełnianie

W ostatnim czasie jeden z polityków przeżywał problemy natury etyczno-moralnej. W tle tych problemów pojawiło się odniesienie do konkretnego przykazania. Jednak w całym tym tzw. „hejcie”, jaki pojawił się w mediach i forach społecznościowych, zabrakło wyraźnego określenia i nazwania zaistniałej sytuacji.

Żyjemy w dobie powszechnego kłamstwa, półprawd, niejasnych i wymijających wypowiedzi. Mówienie prawdy, nazywanie po imieniu spraw i rzeczy, często staje się zbyt odważnym, nie czyni się tego, aby nie narazić się, nie zrazić kogoś. Może gdzieś w głowie pojawia się ostrzeżenie: cokolwiek powiem, może w przyszłości zostać wykorzystane przeciwko mnie. I w ten sposób często mówię to, co dla innych jest miłe i przyjemne, a nie to jest prawdą. Unikam wyrazistości, a co się z tym wiąże, jasnego określenia mojego stanowiska wobec jakiejś sprawy.

Tak często jest, kiedy na różnego rodzaju sytuacje i sprawy z codziennego życia spojrzeć w świetle norm, jakie określone są w przykazaniach.

Ludzie używając słowa „przykazania”, czynią to w formie jakiegoś fetyszu, o którym z reguły niewiele wiedzą. O przykazaniach człowiek słyszy od małego. Jest to element katechizacji w kolejnych jej etapach. I na tym znajomość przykazań się kończy. Co więcej, następuje powolny proces zapominania ich treści. A niedokładna znajomość przykazań przynosi w konsekwencji brak rozeznania, o tym

co jest właściwe, co można, a czego nie, albo refleksja i kompletne zdziwienie, że i to należy do któregoś przykazania.

Dla wielu słowo przykazania związane jest z kościołem i religią, a to często kojarzy się z nakazami i zakazami czyli, krótko mówiąc, z ograniczeniami.

Czym są przykazania dla współczesnego człowieka? Czy jest to norma wyraźnie określająca postępowanie, czy tylko pomocna wskazówka. Przykazania to pomoc w skomplikowanym świecie czy jakaś forma kagańca ograniczająca moje ja. Powszechnie odbiera się przykazania jako formę ograniczenia – tak odbieramy każdy komunikat, który mówi: NIE.

Problem z przykazaniem jest jeszcze taki, że lubimy odnosić postępowanie innych w świetle przykazań, nie chcemy i nie lubimy, aby nasze postępowanie zestawiać z dekalogiem.

Jaki ludzie mają problem z przykazaniem i jakie jest do nich podejście, przedstawił Jezus w podobieństwie o źdźbło i belce w oku. **„A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz? Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? Obłudniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego”.**

Kolejna rzecz, jaka pojawia się w relacji człowiek - przykazania, to ta, że nieświadomie, mimo woli dokonuje gradacji na te, które są ważne i te mniej ważne.

Wszystkie przykazania są tak samo ważne. O tym utwierdza nas Słowo. Apostoł św. Jakub w swoim liście mówi: **„Ktokolwiek bowiem zachowa cały zakon, a uchybi w jednym, stanie się winnym wszystkiego”.**

Dla wielu ważność przykazania związana jest z prawem karnym. Im większe usadowienie przykazania w prawie karnym, tym znaczenie przykazania jest większe. Co w konsekwencji przekłada się na ich respektowanie i przestrzeganie. Dla przykładu, przykazania **„nie zabijaj”, „nie kradnij”** posiadają wielkie znaczenie, bo związane są z czynami krymi-

nalnymi. Przykazanie „*Nie mów fałszywego świadectwa...*”, czyli inaczej nie kłam i nie oszukuj, nie jest już odbierane tak samo jak wspomniane wyżej. Tu wkraczamy na teren dyskusji o interesie mojego ja, bronieniu się. Krytyczne ocenianie drugiego, postaw czy różnych spraw, często łączy się z obrazą drugiego, naśmiewaniem się, wytykaniem wad i błędów – to wszystko nie ma konsekwencji karnych, czyli nie jest tak bardzo szkodliwe, a to znaczy, że aż tak „złe” nie może być.

Wspomniane na samym początku przykazanie „*nie cudzołóż*” obecnie funkcjonuje jedynie w sferze etyki, moralności, spraw intymnych i prywatnych. Dzisiaj w dobie seksualnego rozluźnienia, wszechobecnej golizny przekraczającej coraz nowe granice nie stanowi dla wielu nawet powodu zgorszenia. Jesy coraz większe zobojętnienie tłumaczenie, że to ich sprawa, są wolni, niech robią co chcą, albo - jak w przypadku wspomnianego polityka jedynie news dnia, skandal seksualny mający zdyskredytować człowieka w wymiarze politycznym.

Przykazania odnoszące się do umiaru opartego na uczciwej pracy, rzetelnej i sumiennej zderzają się z pożądaniami. Nie pożądam domu, wszystkich i wszystkiego, co należy do twojego bliźniego, stają się aktualne dopiero wtedy, gdy związane są z groźbą poniesienia jakiejś wymiernej kary.

Wszędzie atakuje nas hasło: POŻĄDAJ – pragnij, bierz, zdobądź, miej – jakim sposobem, jakim kosztem, czyją stratą i krzywdą - to nie jest ważne, tym się nie przejmuj, bylebyś osiągnął swój cel i pragnienie.

I na koniec przykazania, które zapisane są jako pierwsze.

Już na samym początku następuje zderzenie dzisiejszej mentalności w połączeniu z realiami współczesnego świata. „*Jam jest Pan...*”. Wielu odczytuje to tylko jako zwrot grzecznościowy, formę zwracania się „pan” lub „pani”. Dla współczesnego człowieka określenie „Pan” kojarzy się z dawnymi epokami. Panów zniósła rewolucja i wojny. Ostatnie istniejące monarchie to swoisty teatrzyk arystokratów żyjących w swoim świecie. Nie ma panów, jestem wolny i nie należę do nikogo. Dlatego nie ma miejsca na bezwarunkowe posłuszeństwo i całkowite poddanie się czyjejś woli. Demo-

kracja nauczyła nas, że należy negocjować i targować się.

Nie mieć innych bogów często zamienione zostaje na nie mieć bogów i bycie bogiem dla samego siebie. Bóg staje się niepotrzebny bo dam sobie radę.

Jedyny pozytywny takiej postawy jest taki, że ów człowiek automatycznie nie łamie drugiego przykazania. Jeśli wykluczył ze swojego życia Boga, to też nie istnieje on w jego mowie, nie powołuje się na Niego, a imię Boże jest mu obce. Pojawia się jedynie jako forma westchnienia i uzewnętrznienia swoich emocji: „O Boże”, „O Jezu”, „Jezus Maria”, „Jak Boga kocham” itp., co oczywiście jest niepotrzebnym używaniem Bożego imienia, ale często bezmyślnym, a nawet głupim.

I na koniec mojego krótkiego przeglądu przykazań w życiu współczesnego człowieka przykazanie, które również w ostatnim czasie stało się argumentem w dyskusji i kształtowaniu norm funkcjonowania części naszego narodu. Mam tu na myśli ustawowe regulacje handlu w niedzielę.

Jak rozumiemy dzień święty? To czas dla mnie, czas, kiedy chcę odpocząć, chcę nadrobić zaległości z całego tygodnia, zrobić zakupy, pranie, sprzątanie, w lecie koszenie trawy. To odsypianie całego tygodnia, nierobienie zupełnie niczego i setki innych form, którymi ludzie wypełniają niedzielę.

I w tej całej dyskusji zapomniano o tym, że dzień święty nie jest sam z siebie świę-



ty. Przykazanie mówi, że mamy go uświęcić, czyli napełnić świętością. Dlatego niedzielne nabożeństwa, które są świętem całej parafii, wszystkich, którzy mają możliwość i chęć przeżywania w jednym miejscu wspólnoty wiary w modlitwie i pieśni oraz budowaniu się duchowo przez Słowo Boże i sakramenty. Dlatego transmisje telewizyjne, internetowe nabożeństw dla tych, którzy z racji wieku, zdrowia lub innych spraw uniemożliwiających przyjscie nie mogą w nich uczestniczyć. Dlatego w naszej parafii od dwóch lat 2 razy w miesiącu są nabożeństwa wieczorne. Dla wszystkich, którym z tych różnych powodów i spraw wcześniej wspomnianych, niedzielne dopołudnie nie pasuje.

Uświęcić dzień święty to spotkać się z Bogiem. Otwierając Biblię, wczytać się w to, co Bóg mówi do mnie, zastanowić się nad swoim życiem w świetle tego co przeczytam. Pomodlić się i podziękować za tydzień, który minął i poprosić o prowadzenie i błogosławieństwo na wszystkie sprawy nadchodzącego. Pół go-

dziny by zdjąć z półki Biblię, zbiór rozważań na każdy dzień, modlitewnik i w ten sposób uświęcić, aby dzień święty stał się święty dla mnie. Jeśli Biblii, modlitewnika nie masz, to nabędziesz go w kancelarii lub księgarniach chrześcijańskich. Warto to posiadać.

Przykazania, które zostały dane człowiekowi miały i mają pomagać w tym, aby postępowanie w relacji z Bogiem i ludźmi opierało się na tym, co nie czyni szkody. Chociaż świat i warunki bardzo się zmieniły i sam człowiek również, to przykazania i dzisiaj nakreślają ramy relacji międzyludzkich. Czasem na określenie prawdy wypływającej z przykazań używa się innych słów i określeń, ale niezmiennie są dla człowieka, który chce swoje życie czynić dobrym, takim głosem sumienia, który brzmi głośno, kiedy któreś z przykazań jest łamane.

Jeśli takowy głos pobrzmiwa w twojej duszy, to znak, że przykazania są ci znane i dążysz do tego, aby żyć zgodnie z ich treścią. Czego wszystkim życzę.

*ks. Andrzej Krzykowski*